

Praca dotyczy jednego podstawowych zagadnień antropologicznych, mianowicie kontaktowania się typów antropologicznych. W obrębie ludzkich populacji niewątpliwie nie ma panmiksji, natomiast istnieją mniej lub więcej zwarte zespoły krewniacze, krzyżujące się wzajemnie od wielu pokoleń. Zachodzi też pytanie, w jakim stopniu tego rodzaju zespoły są trwałe, jaki mają konkretny zasięg i jakie czynniki wpływają na ustalenie się tego rodzaju izolacji. Praca przedstawiona przez mgr. Modrzewską jest właściwie pierwszą tego rodzaju próbą zanalizowania izolacji biologicznej na niewielkim stosunkowo obszarze, przy uwzględnieniu zarówno czynników geograficznych jak i perspektywy czasu. W literaturze nie jest mi znana tego rodzaju gruntowna analiza poza pracą I. Śwideckiej, dotyczącą Dolnego Śląska. Praca ta ^{Świderkij} ~~jednakowoż~~ obejmuje co prawda znacznie szerszy teren, ale w bardzo krótkim okresie czasu i jest raczej powierzchowna, nie prowadząc do głębszej analizy czynników, kształtujących ludzką populację.

Teren objęty badaniami K. Modrzewskiej znajduje się w północno-wschodniej części powiatu lubelskiego, we wnętrzu trójkąta, ograniczonego od zachodu Bystrzycą, od wschodu Wieprzem a od południa szosą Lublin-Chełm-Krasnostaw. Teren ten pokrywa się mniej więcej z zasięgiem parafii Mełgiew. Autorka dysponowała księgami stanu cywilnego od roku 1810, akty bowiem z lat poprzednich zaginęły. Materiały zatem, na których opiera się autorka obejmują 136 lat, t. j. od roku 1810 do 1945.

W pierwszej części autorka daje zestawienie ilości urodzeń, zgonów, oraz ilości małżeństw, stwierdzając przy tym, że ilość urodzeń począwszy od roku 1862 gwałtownie wzrasta aż do roku 1920, po czym następuje ponowne obniżenie. Ilustruje to doskonale podzielenie całego tego okresu na trzy części, a więc lata od 1810 do 1861, w których średnia roczna urodzeń wynosi 149,8 - następnie lata od 1862 do 1920, w których średnia roczna urodzeń wzrosła przeszła dwukrotnie, wynosząc 314,7 - i wreszcie lata 1921 do 1945, gdzie

średnia ta wynosi 256,4. Zjawisko to autorka tłumaczy ogólnym polepszeniem warunków bytu parafian mełgiewskich w związku ze znacznym zmniejszeniem udziału pańszczyźnianego, który całkowicie został zniesiony w roku 1864. Autorka zjawisko to łączy z wynikami prac Kosierażskiego i innych, który stwierdził, że poborowi urodzeni po roku 1864 posiadają wyższy wzrost, który z roku na rok bardzo intensywnie się poprawiał. Jest to zdaniem autorki biologiczna odpowiedź na poprawę warunków ekonomicznych i uszrowienie stosunków społecznych. Zgodnie z polepszeniem się ogólnej ilości urodzeń zwiększa się i średnia ilość dzieci na małżeństwo. W pierwszym okresie wynosi 4,08, w drugim 4,84 a w trzecim 3,20. Inna natomiast interpretacja musi być zastosowana do obniżenia liczby urodzeń w okresie ostatnich 25 lat. Autorka przypuszcza, iż jest to celowe ograniczanie ilości potomstwa, do czego jej zdaniem przyczyniły się warunki po pierwszej wojnie światowej.

Odrębne zagadnienie stanowi ^{liczba zgonów} ~~XXXXXXXXXXXX~~, która w ciągu badanego okresu w kilku wypadkach ~~XXXXXXXXXXXX~~ przekracza ilość urodzeń. Są to skutki epidemii.

Oprócz danych ilościowych, dających wyobrażenie o formowaniu się stosunków ludnościowych parafii Mełgiew, autorka śledzi również dzieje rozrodu poszczególnych rodzin włościańskich. Wykrywa przy tym niejednokrotnie zmiany nazwisk u pokrewnych sobie rodów, wywodzących się ze wspólnego pnia.

W rozdziale drugim autorka zajmuje się kojarzeniem małżeństw w parafii Mełgiew. Stwierdza przede wszystkim, że wielką rolę odgrywał i odgrywa po dzień dzisiejszy w dobieraniu się małżeństw moment zwyczajowy. Autorka wybiera cały szereg wskazówek zaślizszanych w terenie, dotyczących wyboru żony. Zestawienie to jest ciekawe. Oto kilka z tych wskazówek: Daleko kraść a blisko się żenić. Żonę a konia o granicę nabywaj. Najlepsza żona o niedzę. Autorka przytacza też ciekawą propozycję matrymonialną, wyrażoną słowami: "Pasowałoby nam niedzę rozorać" - co wyraża, że idealne małżeństwo ~~ma być~~ ~~ma być~~ jest takie, dzięki któremu można rozorać niedzę, dzielącą sąsiedzkie pola. A jeśli nawet jakiemu chłopakowi "wpaśnie w oko" dziewczyna obca,

"z dalsza", wówczas przysłowie przestrzega go surowo, że "ucho nie oko ma wybierać żonę" i że "na gładką żonę patrząc syt nie będziesz". A zatem nie uroda jest podstawą doboru lecz względy czysto majątkowe, ewentualnie pracowitość i t.p. Są to ważne momenty, dotyczące doboru płciowego na wsi, które muszą niewątpliwie wpływać na kształtowanie się typu antropologicznego.

Że ludność stosuje się do wykazań, świadczy o tym tabelka 4, gdzie autorka zestawia ilość zawartych małżeństw według pochodzenia małżonków, a mianowicie oboje małżonkowie pochodzą z tej samej wsi z 52,20% - a z różnych wsi tej samej parafii 31,51% - czyli razem w obrębie tej samej parafii 83,71%. Autorka zatem stwierdza, że przynależność do jednej parafii stanowi silną więź biologiczną między mieszkańcami wsi, znajdujących się w jej granicach. Jakkolwiek mieszkańcy wsi, leżących na peryferiach parafii wchodzi niejednokrotnie w związki małżeńskie z mieszkańcami okolicznych wiosek, należących do innej parafii. Poza przynależnością zatem gromadzką i parafialną decyduje bliskość przestrzenna. Autorka na podstawie analizy małżeństw zawieranych poza parafią Mełgiew wykazuje, że nie tyle sztuczne, często zmieniane granice administracyjne, ile oddalenie od siebie miejscowości ma wpływ na zawieranie małżeństw.

Dalej autorka zajmuje się elementami napływowymi, dlatego też zestawia małżeństwa, zawarte w parafii Mełgiew między osobnikami osiadłymi w tej parafii, a pochodzącymi z innych terenów. Z pśród 1172 małżeństw tego rodzaju ponad 90% stanowią śluby przybyłych mężczyzn z miejscowymi kobietami - a zatem obcy element napływa głównie poprzez mężczyzn.

Następnie autorka stwierdza, że kręgi izolacyjne ulegają z czasem stopniowym zmianom. Biorąc pod uwagę trzy poprzednio wyodrębnione okresy, okazuje się, że w pierwszym okresie w obrębie parafii było ponad 93% małżeństw - w drugim okresie ponad 82% - a w trzecim już tylko 75%. Z tego wynika, że najsilniej działała izolacja gromadzka w okresie pierwszym, a więc w czasie do uwłaszczenia włościan. Autorka to słusznie tłumaczy zależnością chłopów

od właścicieli dóbr ziemskich i ograniczeniem wolności osobistej. Po uwłaszczeniu w miarę rozwoju również i środków komunikacyjnych, kręgi te ulegają rozluźnieniu. Jednakże znaczna część małżeństw, wykraczających poza granice parafii i jej najbliższych okolic, zawarta została między osobnikami, nie należącymi do stałej ludności terenu, a tym samym te małżeństwa nie mogą mieć zasadniczego wpływu na kształtowanie się stosunków antropologicznych ludności włościańskiej.

Dalej autorka podkreśla i wykazuje, że obok kręgów geograficznych kształtowały się kręgi uwarunkowane momentami społecznymi. Mianowicie służba dworska łączy się między sobą, rzadko kiedy przesiadkając do wsi, ^{/zwłaszcza mężczyźni/} W kształtowaniu się osadnictwa całej wsi Mełgiew dają się wyróżnić kręgi lokalne, trwające do dnia dzisiejszego, w których dawna służba dworska zamieszkuje krańce wsi, podczas gdy centrum stanowi stary ośrodek ludności dawnej. Jeśli chodzi o dopływ ludności miejskiej, który był właściwie nieznaczny, to przybywający stamtąd przeważnie mężczyźni szukali przede wszystkim dużych i zamożnych wsi, położonych przy głównych drogach, względnie położonych blisko stacji kolejowej.

W konsekwencji całego tego rozdziału autorka stwierdza, że na terenie badanym istniała ścisła izolacja terytorialna, wiążąca zespoły ludności włościańskiej z terenem przez nią zamieszkałym.

W następnym rozdziale autorka analizuje przebieg kręgów małżeńskich w obrębie parafii Mełgiew. Stwierdza, że w kształtowaniu się tych kręgów ważne są i czynniki społeczne, mianowicie bogate wsie krzyżują się między sobą, uboższe zaś również między sobą. Autorka szczegółowo analizuje to zjawisko na terenie parafii.

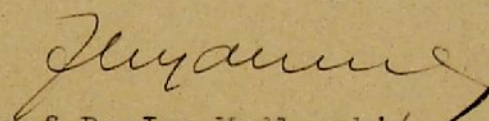
Autorka ilustruje przebieg kręgów izolacyjnych na mapie, wykreślając między innymi terytorium największego prawdopodobieństwa kojarzenia małżeństw, w którego środku znajduje się wieś parafialna i gminna Mełgiew.

Ostatnia część pracy dotyczy ogólnej charakterystyki antropologicznej ludności ~~parafii~~ ^{parafii} Mełgiew i oparta jest na 243 badanych osobnikach. Ta część pracy jest potraktowana jako wstęp do dalszych i szczegółowszych badań.

Autorka daje analizę struktury rasowej, z której wynika, że gros ludności należy do zespołu laponoidalno-nordycznego.

Praca mgr. Modrzewskiej wnosi bardzo dużo nowych faktów, wnikając głęboko w zagadnienie tworzenia się populacji ludności wiejskiej. Jest wykonana niezwykle sumiennie, z dużą wnikliwością, daje obraz z pogranicza socjologii, demografii i antropologii, stanowić będzie niewątpliwie wzór tego rodzaju monografii. Z tego też względu odpowiada w zupełności wymaganiom, stawianym pracom doktorskim.

Lublin, dnia 27. maja 1948 r.


/Prof. Dr Jan Mydlarski/